

Zostawcie nam sympatycznego „murzynka Bambo”

7 marca 2021

„Murzynek Bambo w Afryce mieszka, czarną ma skórę ten nasz koleżka”...

<https://www.youtube.com/watch?v=zi8D0k9NpvE>

Czytaliśmy, a wręcz wielu z nas sylabizowało wierszyk o sympatycznym murzynku który tak samo jak my miał problemy, bo dziecko jest albo brudne, albo nieszczęśliwe. Bo dziecko po godzinach spędzonych w szkole chce się pobawić zamiast siadać do nauki zadanej do domu, a dobry przykład murzynka co przez całe ranki zdobywał wiedzę, „ze swej murzyńskiej pierwszej czytanki” był wsparciem w poznawaniu tajemnicy liter jak i tajemniczych meandrów matematyki.

Dziś w ramach walki o „poprawność polityczną” języka polskiego Rada Języka Polskiego wystawiła rekomendację, „nie stosujemy słowa „murzyn” (sprostowanie – nie jest to oficjalne stanowisko RJN, ale opinia jednego z członków rady wyrażona w odpowiedzi na prywatny list – przypis WM). Co w zamian?

Naprawdę ci ludzie nie mają ważniejszych problemów? Ale dobrze, jeśli już wyciągnęli ten temat spróbujemy im odpowiedzieć równie „naukowo”.

Kto ma problem ze słowem „murzyn”? W językach krajów masowo wykorzystujących niewolnictwo do budowy swojego dobrobytu pojawiły się skojarzenia negatywne, jak Slave – Słowianin, czy też Negro – Murzyn. Ale to nie jest nasz problem. W naszej kulturze niewolnicze wykorzystanie człowieka nie odbiło się na języku, na kulturze. Nie odbiło się na poczuciu zadośćuczynienia tym, których przodków masowo wykorzystywano w przeszłych wiekach. Czy było u nas niewolnictwo? Z pewnością każdy, komu pod górkę nie było na lekcje historii wspomni

jakże lubiany przez „socjalistów z PRL” temat dla. dziesięcinę i przywiązanie chłopca do ziemi. „Szlachcic gnębił chłopca, stąd Polska upadła”. Prawda, na naszych ziemiach rozliczenie pieniężne, zastępujące rozliczenie towarem i pracą na polach pana zlikwidowano dość późno, bo w czasach „gdy naród do boju, panowie o czynszach radzili”, Ale dziś każdy z nas chciałby oddać Morawieckiemu te 10% dochodu, by ten nie trudził się na wymyślaniu dziesiątków drobnych opłat a to na jeden niezbędny ojczyźnie cel a to na drugi. Dzień wolności podatkowej przypada na czerwiec, czyli ponad 50% naszych dochodów oddajemy na jakże miłujące nas państwo, co 500+ nam wypłaca.

Rzeczywiście mieliśmy dość niedawno okres sztucznie wywołanej fobii w stosunku do ludzi o innym kolorze skóry wywołanej dla lokalnych potrzeb politycznych przez środowiska „prawackie”. Nie wpuścimy do naszego kraju wstrętnych „islamistów”. Był to strach bardziej na poziomie religijnym Katolicyzm – Islam niż etnicznym. Tak naprawdę oni do nas się nie pchali. Każdy muzułmanin potrzebuje świątyni, bo nakaz religijny wywołuje potrzebę częstych modłów, a u nas tej infrastruktury nie mieli. Jedną jest prawda, nie jest to dla nas ciekawa oferta imigracyjna, bo ludzie ci w dużym stopniu chcą bazować na zdobyczach socjalnych, są roszczeniowi. Mamy znacznie lepszą ofertę imigracyjną ze wschodu, ludzi, którzy chcą swą pracą zarobić na siebie, ale często na rodziny mieszkające w krajach pochodzenia. Mam wielki szacunek dla pań z Ukrainy, które w hotelach sprzątają, w sklepach pracują, czy eż panów, co w drobnych pracach budowlanych pomogą. Choć nie raz bardzo dobrze mówią po polsku, ten akcent da się wyczuć a ja może z pewną skazą lingwistyczną, nie raz pytam skąd pochodzą.

Miejmy szacunek dla naszego logicznego myślenia, nie dajmy się pogonić do „stada”. Arab, murzyn który otrzyma obywatelstwo Francji, Niemiec, bez problemu przeniesie się do Polski jako obywatel Francji, Niemiec... A jednak tego nie robią. Ta fobia była bezwzględnie wywoływana potrzebami politycznymi a nie rzeczywistym zagrożeniem dla naszej polskiej, słowiańskiej,

katolickiej kultury.

Nie ma w naszej kulturze poczucia winy za niewolniczą pracę ludzi wiezionych w nieludzkich warunkach na plantacje trzciny cukrowej, bawełny itd., Nie ma słów w użyciu potocznym wyrażających niższość tych ludzi. „Murzyn” jest człowiekiem o czarnej karnacji skóry, Indianin o czerwonej, a Azjata o żółtej. Nie ma w tym za grosz pogardy dla tych ludzi, których zmuszano do pracy niewolniczej obdzierającej z godności. Więc nie musimy wymyślać słów zastępczych jak „Afro Amerykanin”, jak „Czarny Człowiek”. Niech sobie kraje czujące wstyd za zniewalanie ludzi problemy te rozważają. My mamy własne i na nich się skupmy.

Zwróćmy uwagę również na to, że kolor czarny w naszej kulturze ma często negatywny, smutny wydźwięk. To kolor śmierci, kolor strachu przed typami pojawiającymi się w ciemnej ulicy. Na czarno ubierzemy się na pogrzeb najbliższej nam osoby a „czarne charaktery” i „typy spod ciemnej gwiazdy” niech zaludniają więzienia. Diabeł też jest nam „czarnym bogiem”. Choć z drugiej strony umorusany w pyłe węglowym górnik, „sól ziemi czarnej” wzbudza w nas szacunek dla trudu ciężkiej pracy. Pytanie, chcąc przeforsować do naszej kultury kalkę z języka amerykańskiego „black man” = „czarny człowiek” czy byśmy murzynów nie obrażali bardziej?

Tak więc szacowni naukowcy z Rady Języka Polskiego, jest z pewnością więcej ważnych problemów w naszym języku. Bo czy „zdradzieckie mordy” Jarosława Kaczyńskiego gdy je zastosuję do określenia polityków PiS będzie dla nich obraźliwe, czy też nie? Czy język Daniela Objatka, stosowany jakże często przez elity polityczne to język nizin społecznych, kiedyś kojarzonych z ludźmi rozwżającymi węgiel, czy też już język rozważań biznesowych? A sympatyczny „murzynek Bambo” niech tam sobie w Afryce mieszka i niech się uczy ze swej „murzyńskiej pierwszej czytanki”. Bo wiedza a nie kolor skóry czyni z nas ludzi wartościowych.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net